Nr. 93. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 25 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony; z dwurazową dostawą do domu dopłaca się 60 halerzy; **na prowincji:**

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 3. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerze	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Widoki pokoju.

Lwów 25 lutego.

Czy to ze względu na straszny zamęt i rewolucję, w caracie się szerzącą, czy też na niezawodne wycieńczenie obu stron wojujących, — przez tak forsowną i morderczą kampanję całoroczną — dość, że pogłoski o rychłem zakończeniu wojny i zawarciu pokoju między Japonją a Rosją, wynurzają się w ostatnich dniach z coraz większą natarczywością. Wychodzą one — jak do tej pory — przeważnie z Londynu, a tem się różnią od wszystkich poprzednich, że 1-o znajdują wszędzie dużo wiary; 2-o nie natykają się z miejsca — jak to dawniej zawsze było — na siarczyste protesty ze strony prasy rosyjskiej i półurzędowych agencyj telegraficznych nad Newą.

Co prawda — przed 2 i 3 jeszcze miesiącami Port Artura był w rękach rosyjskich, a w Petersburgu wierzono ślepo w genjusz i szczęście Kuropatkina, jak w Ewangelję. Dalej — wtedy wrzód rewolucyjny w Rosji całej nie nabrał był jeszcze aż do pękania naskórka, nie było masowych demonstracyj i tysięcy trupów, w murach wielkich miast przez żołdactwo pomordowanych, nie było wreszcie wyroków śmierci, wydanych przez trybunał rewolucyjny na 14 członków dynastji i wysokich carskich dygnitarzy... Że wszystkie te wypadki — nie wyłączając ostatniego udałego zamachu na w. ks. Sergjusza, — mogły na proch zetrzeć pychę i butę wojennego stronnictwa w Petersburgu, że niemniej musiały wpłynąć niesłychanie przygnębiająco na samego cara i uczynić go skłonnym do zawarcia pokoju, — aby przynajmniej z tej strony mieć raz ręce rozwiązane — to wszystko istotnie jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i prawdopodobną. Na tych zaś premisach oparte, te najnowsze pogłoski o znacznych widokach pokoju, znajdują oczywiście wiarę wszędzie — zwłaszcza zaś w opinji angielskiej. Wedle zgodnych doniesień z nad Tamizy, król Edward gorąco i szczerze pragnie tego, aby wojna jak najrychlej już się skończyła i na wielokrotnych audjencjach, których ostatniemi dniami udzielił był hr. Benkendorfowi, ambasadorowi rosyjskiemu, miał w tym kierunku objawić zupełnie wyraźnie to pragnienie swoje. Popiera go zaś żywo w tym kierunku premier Balfour. Tylko w naczelnych sferach armji angielskiej wynurza się pewna opozycja przeciw tej tendencji pokojowej króla. Twierdzą bowiem te sfery, że Rosja — po utracie potęgi i wpływów na Korei i w Mandżurji — zechce wkrótce powetować sobie te straty... w Indjach. Tymczasem przed upływem dwóch lat, nie może być ukończonem nowe uzbrojenie armji angielskiej, w pierwszym zaś rzędzie jej artylerji.

Lecz wszelkie zabiegi króla Edwarda byłyby naturalnie całkiem bezowocne, gdyby w pierwszym rzędzie Rosja, t. z. car i jego otoczenie, dalej trwał w animuszu wojennym. Otóż — wedle uroczystych zapewnień petersburskiego korespondenta Biura Reutera — pod tym właśnie względem dokonał się w ostatnich czasach zwrot, dla szans pokoju bardzo pomyślny. Mianowicie car Mikołaj nietylko już nie żżyma się na samą wzmiankę o pokoju — jak dawniej, — nietylko, że zastanawia się wszechstronnie nad tą kwestją pod względem formalnym, ale co więcej, miał już nawet zgodzić się na warunki, jakie Rosja przyjąćby mogła! Warunki te podaliśmy już onegdaj z depeszy Reuterowskiej: więc Korea pod zwierzchnictwem Japonji; Port Artura i półwysep Liaotung w rękach Japonji; Władywostok portem neutralnym, dla wszystkich otwartym; Mandżurja po Charbin dla Chin. Największą jeszcze trudność ma stanowić kwestja odszkodowania wojennego na rzecz Japonji, a przyczem zwycięski Mikado obstawać będzie. Sądzą jednak, że najwalniejsza przeszkoda da się także usunąć wśród rokowań poufnych. Być może — dodają z tego samego źródła — że Rosja zaryzykuje jeszcze z jedną dużą bitwę, zanim do sfinalizowania takich rokowań przyjdzie, wszelakoż wobec okropnego stanu rzeczy wewnątrz caratu, w niedalekiej już przyszłości pokój na wspomnianych warunkach zostanie niechybnie zawarty. Byle jeno zdołano uporać się jak najszybciej z tyle drażliwą dla caratu kwestją odszkodowania...

Wbrew tym angielskim „jaskółkom" pokojowym, miał tymi dniami dość sceptycznie wyrazić się o szansach rychłego zakończenia wojny poseł japoński w Londynie, wicehrabia Hoyashi. On nie wierzy poprostu — *si fabula vera* — aby do zawarcia pokoju rychło już przyszło. Zdaniem jego, byłoby dla Rosji niemożliwą rzeczą, występować z odnośnemi propozycjami tak długo, jak długo rozporządza ona nietkniętą zgoła armją na południe od Mukdenu i zanim jej flota bałtycka bodaj spróbuje zmierzyć się z japońską na wodach azjatyckich. Wewnętrzne stosunki rosyjskie — zauważył dyplomata japoński dość chytrze, niewiadomo jeno: czy dla drwin prostych, czy też dla skaptowania sobie opinji rosyjskiej — bywają w ostatnich czasach zbyt ponuro (!) przedstawiane. To jedno pewne — kończył wicehrabia azjatycki — że pokój pomiędzy Rosją a Japonją, może stanąć jedynie na drodze bezpośrednich rokowań obu państw — bez jakichkolwiek faktorów... — Czy byłby to naprawdę jaki przytyk złośliwy, pod adresem pośredników angielskich, lub... niemieckich? Faktem jest jednak, że opinja publiczna w Tokio w ostatnich czasach zaczyna nieco podejrzywać Anglję o zbytnią troskliwość dla rosyjskiej skory.

Witte o ulgach dla Polaków.

Głos narodu podaje treść wywiadu, jaki miał w tych dniach jeden z polskich wybitnych przemysłowców warszawskich u najbardziej dziś wpływowego męża stanu, ministra Wittego.

Witte przyjął gościa zapytaniem:

— Co mi pan powie?

— Kiedy wyjeżdżałem z Warszawy — położenie wydawało się groźnem i bez wyjścia. Przyjechawszy do Petersburga, zastałem komisję Szydłowskiego. O tej komisji w Królestwie polskiem nic jeszcze nie wiedzieliśmy. Dlatego też wypowiem mój osobisty pogląd. Przypuszczam, że taka komisja pod przewodnictwem osoby, posiadającej najwyższe zaufanie, przyczyniłaby się do uspokojenia kraju. Jest to pogląd Timirazjewa.

— Tam sytuacja zupełnie inna. W Warszawie jest generał-gubernator.

— Generał-gubernator na łożu śmierci, pomocnik jego chory. Krajem rządzi Mienkin, człowiek bardzo rozumny, lecz ze względu na swoje stanowisko, nie mający możności okazać ani takiej inicjatywy, ani stanowczości, jaka jest potrzebną. A zresztą i w Petersburgu jest generał-gubernator.

— W Petersburgu jest wyłącznie sprawa robotnicza. Tymczasem w Królestwie Polskiem przyłącza się i sprawa polityczna i sprawa narodowa, skutkiem czego komisja mogłaby się znaleść w położeniu bez wyjścia.

— Bezwątpienia, że prezesowi komisji wypadłoby wziąć pod uwagę sprawę polityczną i narodową, mając na względzie nie te żądania, które są zawarte w proklamacjach, lecz konieczne narodowe potrzeby, wynikające z obecnego ucisku, zwłaszcza z obecnego stanu szkolnictwa i z braku samorządu. Ukrywać tego nie mam zamiaru, ponieważ nie ulega wątpliwości, że niezadowolenie mas wyrasta na tym właśnie gruncie.

— A więc widzi pan. Oni zaczną jeszcze stawiać tezy polityczne prezesowi komisji. A przytem niewiadomo, jak się będzie na to zapatrywać społeczeństwo polskie.

Społeczeństwo polskie zajmie przychylne stanowisko wobec żądań co do zniesienia administracyjnego i szkolnego ucisku. Lecz z jednej strony obawa anarchji, z drugiej zaś obawa (prawdopodobnie nieuzasadniona) żeby Prusacy nie zajęli lewego brzegu Wisły, są na tyle silne w społeczeństwie polskiem, że dzięki temu można będzie znaleść właściwy środek.

— Polacy ogromnie sobie zaszkodzili temi zaburzeniami. Obecnie w komitecie ministrów ani jednej sprawy polskiej nie można będzie przeprowadzić. I skąd ten ruch powstał?

— Ruch przygotowany był przez propagandę i naturalnie znajdował grunt niezadowolenia w politycznym ucisku. Można powiedzieć śmiało, że przyczyny ekonomiczne odgrywały w obecnym ruchu rolę drugorzędną. Nie dlatego, żeby położenie robotnika w Polsce było świetnem, lecz dlatego, że obecne przesilenie przemysłowe nie było odpowiednem dla strejku. — Ruch rozwinął się pod wpływem wypadków petersburskich.

— I pan sądzi, że ruch nie uspokoi się sam przez się?

— Sądzę, że nie uspokoi się. Może nastąpić chwilowa cisza, lecz przesilenie rozszerzy się znowu z wielką siłą.

— I pan sądzi, że komisja na wzór petersburskiej pod przewodnictwem Szydłowskiego, może wpłynąć na uspokojenie kraju.

— Myślę, że tak będzie, jeśli komisja weźmie pod uwagę polityczną i narodową stronę sprawy.

— Sprawa jest zbyt skomplikowaną. Nie mogę jej tak przedstawić cesarzowi. Przedtem muszę pomówić z ministrami.

Do widzenia. W razie potrzeby znowu pana wezwę...

Dwulicowość i ostrożność Wittego występują w całej pełni, w tych jego dobrze obmyślanych frazesach.

Co naprawdę powie na posiedzeniu komitetu ministrów i w jaki sposób przedstawi carowi sprawę Królestwa, tego nikt nie zdoła przewidzieć. Będzie to zależeć od nastroju, jaki w danej chwili zapanuje na dworze.

Szczegóły ostatniej bitwy morskiej.

Niezmiernie interesujące szczegóły ostatniej bitwy morskiej pod Portem Artura, która zadecydowała nietylko o losie samej twierdzy, ale też o losie całej rosyjskiej floty, a zdaje się i całej wojny, przynosi raport urzędowy angielskiego *attache* marynarki, który w czasie bitwy znajdował się przy boku Toga na pokładzie japońskiego admiralskiego statku „Mikasa." Ze względu na swój urzędowy charakter, posiada ów raport wszelkie cechy wiarygodności. Paryski *Matin* podaje go w sposób następujący:

Raport ów stwierdza fakt w historji bitew morskich niebywały. Gdyby rosyjska eskadra wytrwała była trzy minuty jeszcze tylko, byłaby przerwała blokadę i odniosła zwycięstwo. Trzy minuty! — a losy wojny byłyby może rozstrzygnięte inaczej.

Dnia 10 sierpnia admirał Withefl wypłynął z całą eskadrą z Port Arturskiej zatoki. Wywiesił swą flagę na „Cesarzewiczu" i dał rozkaz wszystkim bez wyjątku okrętom płynąć za nim w szyku bojowym.

Morze było burzliwe, niebo chmurne. Floty ujrzały się nawzajem dopiero w oddaleniu kilku godzin od portu. Pierwsze armaty ryknęły około 7ej godziny rano. Japończycy pierwsi rozpoczęli ogień na daleką odległość. Eskadra rosyjska, płynąca pełną parą, odpowiadać nań poczęła, dopiero zbliżywszy się nieco.

Rozpoczęła się straszna kanonada. Japończycy mierzyli głównie w „Cesarzewicza", który literalnie płynął pod gradem pocisków. Jeden z pierwszych japońskich strzałów zniszczył aparaty sygnałowe na jego masztach. Nie zważając na ogień, „Cesarzewicz" płynął ciągle naprzód i werznął się już w linję bojową japońskich okrętów. Za nim szły „Askold" i „Nowik", wskazując drogę innym okrętom. Nagle, jeden pocisk japoński trafia w ster „Cesarzewicza", a drugi zabija Withefta, stojącego na admiralskim mostku. „Cesarzewicz" zmienił swój kierunek i kręcić się począł w samem centrum japońskiej linji okrętów. Na bakbordzie wywieszono sygnał: „Witheft zabity, komendę obejmuje Uchtomski."

Mimoto, „Cesarzewicz", pozbawiony steru, posuwał się ciągle naprzód za pomocą samych maszyn, a za nim przebijały się „Askold", „Nowik" i dwa torpedowce. Wreszcie „Cesarzewicz" przebił się przez japońską linję.

Japońska flota ucierpiała również mocno w czasie bitwy. „Mikasa" był uszkodzony ciężko, a semafory doniosły, że dwa inne większe okręty zostały uniemożliwione do walki, a dwa krążowniki również silnie ucierpiały. Admirał Togo ujrzał, że przed uporem eskadry rosyjskiej, która za wszelką cenę przebić się usiłuje, będzie musiał ustąpić. Zdecydował się ściągnąć swoją flotę i cofnąć się do Sasebo. Swojemu adjutantowi podyktował już odpowiedni rozkaz, a naczelnik sztabu począł już wydawać go sygnałami japońskim okrętom. Podobnie jak w europejskich flotach, i w flocie japońskiej sygnałowe rozkazy admirała dla całej floty zaczynają się od słów: „Wydaję rozkaz", poczem rozkazujący czeka, aż ze wszystkich okrętów otrzyma odpowiedź: „zrozumiano".

W chwili kiedy czekając na odpowiedź swoich okrętów: „zrozumiano", szef sztabu gotował się już do wydania rozkazu cofnięcia się do Sasebo, admirał Togo, stojąc na admiralskim swym mostku zauważył, że część rosyjskich okrętów, która linji japońskiej nie przebiła jeszcze, stanęła i jakby na niewidzialny jakiś rozkaz opisawszy krzywą linję, zwróciła się napowrót do brzegu. Istotnie, admirał Uchtomski, wydał niczem nie usprawiedliwiony rozkaz powrotu do Portu Artura.

Twarz admirała Togo błysnęła radością. Zrozumiał on sytuację i nie ruszając się z miejsca zmienił rozkaz:

— „Torpedowce wykonać mają udany atak!

Torpedowce poszły do ataku, tymczasem eskadra Uchtomskiego uciekała już pełną parą do Portu Artura. Zwycięstwo pozostało w ręku Japończyków.

Na „Mikasie" rozległo się gromem „Nipon banzaj! — Togo wołał tak samo wraz z majtkami.

Wydano rozkaz płynąć za eskadrą rosyjską, nie strzelając do niej. I dwie eskadry, obie uszkodzone, rozbite, szły jedna za drugą bez wystrzału.

Wszystkie japońskie okręty były uszkodzone i dlatego nie mogli Japończycy ścigać „Cesarzewicza", „Askolda" i „Nowika", to też tłómaczy, dlaczego blokada Portu Artura w przeciągu kilku tygodni była fikcyjna. Większość statków japońskich odpłynęła w celu naprawy, lub zamiany zepsutych armat do Nagasaki, Yokohamy i Sasebo.

W ten sposób, z powodu utraty trzech, czterech, a najwyżej dziesięciu minut, przegrali Rosjanie decydującą bitwę, która mogła przywrócić im panowanie na morzu.

Przed wyborami.

Lwów 25 lutego.

Ogólna opinja w mieście oświadcza się niepodzielnie prawie za programem komitetu miejskiego, który istotnie obejmuje całokształt autonomicznej gospodarki miejskiej. Można prawie na pewne przepowiedzieć, że zjednoczone komitety: miejski, obywatelski, realnościowy i kilka mniejszych, przeprowadzą kompromisowych kandydatów, tak, że rozchodzić się może chyba o jednostki. Że opinja ta przeważa, dowodem *Słowo Polskie*, którego oportunizm jest aż nadto znany: jak przy wyborze p. Głąbińskiego skryło się wstydliwie pod skrzydła tych, od których wybór zależy, tak i teraz wywróciło koziołka, jaki w najlepszym nawet cyrku wywołałby zachwyty.

Nie dalej, jak wczoraj, odsądzało od czci i wiary „koterję" i „klikę" mieszczańską, a dziś, widząc, z jakiej strony wiatr wieje, postarało się o list „mieszczanina polskiego z dziada i pradziada", na podstawie którego wykonało trochę nieporządny, ale honorowy odwrót, jaki daj Boże Kuropatkinowi. Ta „koncentracja w tył" jest prawdopodobnie następstwem układów, ale bądź co bądź, *Słowo*, które jeszcze wczoraj w braku broni brzękało laseczką i czapeczką dziś woła:

„Nie o walkę — powtarzamy raz jeszcze (!) — lecz o pracę nam idzie i nie zamierzamy bynajmniej usuwać tych radnych, do jakiegokolwiek należeliby obozu, których praca była

Jowialista staropolski.

W uśmiechu każdym zaparłem siebie,
Zaparłem gorycz, com ją wciąż pił,
Raz tylko jeden na mojem niebie,
Promyk nadziei jasno się lśnił!

Młodsze pokolenie zna go tylko z historji literatury — a przecież były czasy, w których nazwisko Augusta Wilkońskiego było głośne; gdy każdą, podpisaną cyframi *Au. Wi.* humoreskę witano z prawdziwą radością. Ów „chirurg filozofji i kawaler naturalnego krzyża" nie posiadał wprawdzie ani wielkiej sztuki słowa, ani ciętego dowcipu, ale anegdoty przez siebie opowiadane umiał ubarwić takim żartobliwym nastrojem, że do śmiechu pobudzać musiał. Śmiech to był szeroki, rubaszny, szczery i zdrowy, taki swojski, jak swojskim na wskróś, nienaśladowanym i naturalnym był humor Wilkońskiego. Dla tego też Chmielowski nazwał go „jedynym naówczas na cały kraj jowialistą staropolskim". W tym roku przypada setna rocznica urodzin Wilkońskiego, którego życie samo przez się przedstawia się ciekawie.

Urodził się w Kąkolewie obok Leszna w W. Ks. Poznańskiem w roku 1805. Ukończywszy gimnazjum w Poznaniu, udał się na uniwersytet do Wrocławia, gdzie pozostawał do r. 1828. W pewnem towarzystwie znalazł się razem z oficerem pruskim, który ze zwykłą butą obraził jednego z jego przyjaciół; młoda krew zawrzała oburzeniem i pan August wyzwał pruskiego junkra na rękę.

Przeciwnicy stanęli na placu: Wilkoński wziął pruskiego oficera tak doskonałym młyńcem, że ten śmiertelnie raniony, padł na ziemię. Sądy pruskie nie żartowały w takich razach i przyszły humorysta znalazł się niebawem w fortecy, skazany na dwanaście lat więzienia. W czasie odsiadywania kary poznał p. Paulinę Lanczównę, córkę dzierżawcy dóbr rządowych, osobę bardzo miłą i niepospolicie wykształconą. Pozyskawszy szybko jej sympatje — gorąco jak zawsze kąpany — prosił o krótki urlop „dla odprawienia wesela", ożenił się i wraz z żoną zamieszkał w twierdzy. W jakiś czas potem został ułaskawiony, ale z przykrością spostrzegł, że skromna jego fortuna stopniała znacznie, zwłaszcza, że p. August jako kawaler nie bardzo liczył się z groszem. Zaznawszy dobrodziejstwa pruskiej kultury, postanowił sprzedać odziedziczoną po ojcu fortunę i z niewielkim kapitalikiem, jaki mu pozostał, wziął w dzierżawę folwark Garbatkę, niedaleko Zwolenia w Królestwie Polskiem. Zapomniawszy o smutnych doświadczeniach z przeszłości, żył wesoło, hucznie, po „szlachecku", co do reszty stopiło skromną fortunę... — pozostawiając w zamian liczne obserwacje. Żyjąc w epoce przejściowej, potrafił wyczuć jej prądy, podpatrzyć rysunek jej profilu. „Spoglądał na swoje społeczeństwo — pisze Korwin — ze stanowiska bieżącego, sam bowiem był krwią z jego krwi, kością z jego kości, sam przedstawiał nierozdzielną cząstkę tej obfitej galerji, którą później w Ramotach przesuwał przed oczami czytelników. I opisując tych złotych młodzieńców, tych nieoględnych ziemian, tych „osaczonych" toczących co krok walkę z lichwiarzami, opędzających się od pozwów i komorników, mógł Wilkoński powiedzieć śmiało: *et quorum pars magna fui...*"

Postanowił tedy zużytkować obserwacje i doświadczenia i osiadłszy w r. 1840 w Warszawie, poświęcił się wraz z żoną pracy literackiej. Żona pisywała dosyć mdłe, choć pełne szlachetnej tendencji, powiastki i obrazki, on pełen humoru, mimo doskwierającej mu biedy, pisał wesołe, czasem rubaszne ramotki, które umieszczał w *Bibljotece Warszawskiej.* Rozchodziły się one w lot po całej Polsce nawet w odpisach; w moich zbiorach posiadam spory zeszyt z r. 1845, w którym przepisane są wszystkie jego utwory, jakie do tego czasu wyszły. A ten, kto je przepisywał, mieszkał pod Tarnopolem w małym szlacheckim dworku! To samo daje miarę ich poczytności.

W obrazkach tych, często bardzo jaskrawych, występował przeciw małpowaniu zagranicy, przeciw życiu nad stan i bladze towarzyskiej. Surowo karcił postępowanie części właścicieli ziemskich wobec włościan, wykpiwał przesądy rodowe, głosząc równość praw, opartą na równości obowiązków. Zanim się dał poznać jako szermierz pióra, pozyskał sławę niezrównanego gawędziarza. W opowiadaniach swych, jak stwierdza Wacław Szymanowski — był niewyczerpany. Często odrazu i z miejsca improwizował całe ramotki; gdyby się był znalazł jaki stenograf, coby spisywał jego słowa, daleko obfitszy zbiór mógłby z tego urosnąć, aniżeli to, co pozostało.

W przeciągu kilku lat zebrało się jednak tych opowiadań w *Bibl. Warsz.* tak sporo, że pierwsze zbiorowe wydanie wyszło w czterech tomach pod tytułem „Ramoty i Ramotki" (1846), które później przedrukowane zostały kilkakrotnie we Lwowie i Warszawie. Pierwszą ogłoszoną jego ramotą była „Ze wspomnień szkolnych", treścią zaś jej: spór pomiędzy profesorem Niemcem a Polakiem o narodowość Kopernika, spór, który się skrupił na małym Stachu, studencie!

Powodzenie literackie było zapewnione, ale kłopoty finansowe bynajmniej nie ustąpiły. Przybyły do tego liczne przykrości od ludzi, którzy czuli się obrażonymi jego satyrami i w rozmaity sposób zatruwali mu życie. To wydarło mu skargę, którą umieściliśmy powyżej w rymowanej formie. Wilkoński nie miał zamiaru kogokolwiek obrażać — nie jego zaś wina, że w doskonałych karykaturach różni ludzie widzieli swe portrety! Wydrwił ich też Wilkoński mówiąc:

— Stań kochanie na rynku i ozwij się głośno: „cymbał" to dwudziestu ludzi zaraz się odwróci i zapyta: dlaczego im ubliżasz?

Oprócz drukowanych ramotek, przechowało się w listach i tradycji wiele doskonałych dowcipów Wilkońskiego. Przytoczymy tu dwa za p. Korwinem:

W liście, pisanym w r. 1844 do redaktora *Bibljoteki warsz.*, K. Wł. Wojcickiego, prosi Wilkoński o zaliczkę w następujących dosadnych słowach:

„Jak świat światem, najstarsi ludzie nie pamiętają, ażeby Au. Wi. w podartem chodził obuwiu, a przecież, niestety! dzień dzisiejszy przekonał mnie, że bucięta moje, parte wiosenną rozwijania się dążnością, lunetę w kierunku wielkiego palca u prawicy, a rozstrojenie całości przy lewej pięcie wyraźnie odsłoniły".

I jeszcze jeden dowcip chirurga filozofji, który był przez wszystkich młodych literatów przezywany „wujaszkiem".

Zdarzyło się, że pewna pani, słysząc na zebraniu towarzyskiem, jak trzeci, czy czwarty literat innego nazwiska mianuje Wilkońskiego wujaszkiem, pyta zdziwiona:

— Doprawdy nie wiedziałem, że i p. *** jest pańskim siostrzeńcem.

— Bo widzi pani — odrzekł bez namysłu ramotkarz — moja matka i matka pana *** to były dwie rodzone... matki.

Koniec życia nie oszczędził mu dalszych rozczarowań. Po ustąpieniu z *Bibljoteki warsz.* założył *Dzwon literacki*, którego współpracownicy, resztka dawnej cyganerji warszawskiej, zbierali się u państwa Wilkońskich pod nazwą „Cechu głupców". Bawiono się wesoło i żartowano, co miesiąc zaś każdy ze współpracowników miał dostarczyć artykułu. Pisywali w *Dzwonie*: Dziekoński, Wł. Wolski, Karol Baliński i w. i., ale *Dzwon* nie miał powodzenia.

Ostatnia ramota Wilkońskiego pojawiła się w świeżo założonym przez Henryka Rzewuskiego *Dzienniku warszawskim* pt. „Tulipcia, wychowanica panny Chourgotte". W piśmie tem, w którem pracowali prócz niego: Zenon Fisz, Juljan Bartoszewicz, Fr. Lewestam, Wacław Szymanowski, niedługo brał udział. Zapadł na zdrowiu i po powrocie z Karlsbadu umarł na rodzinnej ziemi, w Poznańskiem w dniu 4 lutego 1852, w czterdziestym ósmym roku życia. Zwłoki jego złożono we wsi Siekierkach pod Poznaniem, w grobie rodzinnym żony...

Wspomnienie to zakończymy słowami Chmielowskiego, które najlepiej Wilkońskiego charakteryzują: „Nie lubił ani salonowych lalek, ani udanej uczoności, ani paplaniny filozoficznej bez zrozumienia rzeczy. Cenił szczerość i zdrowy rozsądek, a ponieważ w wyrażeniach starał się zachować tok mowy potocznej, przypadł wszystkim do smaku. — Dziś ramotki jego po większej części przestarzały się, bo w ośmieszaniu wad więcej Wilkoński zważał na objawy powierzchowne, niż na ich istotę; ale w swoim czasie spełnił swe zadanie pożytecznie..."

I dlatego właśnie winno się imię jego zachować we wdzięcznej pamięci.

O. B.

i może być dla miasta pożyteczną. Ta pożyteczność przedewszystkiem decydować powinna przy wyborze kandydatów".

Na takie postawienie kwestji zgodzi się każdy rozumny wyborca, pomimo, że napisało to *Słowo Polskie*. Cieszyć się wypada, że pismo to, które wszędzie tylko mąc i rozdrażnia, stanęło raz znowu na właściwem stanowisku, ale równocześnie jest w tem klasyczny przykład, jak łatwo temu pismu z dnia na dzień zmieniać przekonanie, skoro tylko interes tego wymaga! Gdyby do wtorku zaszło coś nieoczekiwanego, co sprzeciwiłoby się pożądaniom tych panów — to jest ono jeszcze w ostatniej chwili zdolne wywrócić nowego koziołka. A potem... potem zwolennicy *Słowa* zwołają znów jakiś wiec, ażeby salwować jego politykę!

Mały fejleton.

Ze świata sztuki.

(Nowa opera włoska; z teatrów paryskich; dom Bacha).

(△) Kompozytor opery „Chopin", która tak przychylnie na scenach włoskich przyjętą została, maestro Orefice, wystąpił obecnie w genueńskim teatrze Carlo-Felice z nową operą p. t. „Mojżesz", do której tekst opracował Angiolo Orvieto. Opera odniosła wielki sukces a dzienniki włoskie i zagraniczne przepełnione są pochwałami. Libretto dzieli się na cztery obrazy: Niewola Izraela w Egipcie — Plagi — Puszcza — i Kraj obiecany. Pierwszy akt rozgrywa się w wspaniałym ogrodzie nad Nilem, w pobliżu miasta, które niewolnicy w pocie czoła wznoszą dla Faraona. O córkę Faraona Khiti, która płonie miłością do Mojżesza, ubiega się książę Smendes i bierze ją za żonę. Na tle tej zmyślonej miłości, akcja cała rozgrywa się według biblji. Mojżesz poczuwszy się żydem, płonie gniewem z powodu niewoli współbraci i pragnie ich wyzwolić. Król nie słucha upomnień i na kraj jego spadają liczne plagi i klęski. Wraz z wszystkiem pierworodnem umiera i wnuk Faraona. syn księcia Smendesa; teraz dopiero Faraon ustepuje i daje wymuszoną wolność.

W trzecim akcie rzecz dzieje się u stóp góry świętej; podczas gdy Mojżesz modli się na szczycie, u podnóża wrą orgje na cześć złotego cielca. Następuje zejście proroka, rozbicie tablic i skrucha ludu. Ostatni obraz rozgrywa się na górze Nebo w pobliżu Kanaanu. Mojżesz widzi ziemię obiecaną i słyszy głosy niebiańskie, zwiastujące świetną przyszłość jego narodu. Mojżesz umiera, a Jozue obejmuje naczelną władzę. Opera rozpoczyna się nie uwerturą, lecz krótkim chórem, który odrazu wskazuje, że w dziele tem część orkiestralna panuje nad częścią wokalną. Cała opera wydaje się niby wielką symfonją i to może poszkodzi jej popularności we Włoszech, gdzie publiczność żąda melodji.

* * *

Paryskie towarzystwo *Oeuvre* zaznajamia publiczność francuską z dramatami, które z jakichkolwiek powodów zazwyczaj nie bywają grane. Obecnie wystawiło tragedję liryczną Gasqueta p. t. „Dionysos." Król tebański nie chce uznać boskości Dionysosa, pomimo, że cała jego rodzina składa bóstwu ofiary. Mściwy bóg nawiedza szałem siostrę króla, która morduje brata i jego syna. Sztuka pozbawiona wszelkich warunków scenicznych. Upadła po pierwszem przedstawieniu.

* * *

Towarzystwo im. Bacha nabyło za 26.000 marek jego dom rodzinny w Eisenach i zamierza otworzyć w nim muzeum pamiątek, odnoszących się do mistrza tonów. Towarzystwo odwołuje się do ofiarności publicznej, gdyż koszta urządzenia takiego muzeum przenoszą jego zwykłe środki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 25 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 7½ wieczorem, doc. uniw. dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem, cz. II".

Teatr miejski: „Ponad siły", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Baśka", krotochwila. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

W gimn. Franciszka Józefa (sala parterowa): Posiedzenie członków Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Początek o godzinie pół do 7 wieczorem.

Na Strzelnicy m.: Bal mieszczański. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W „Sokole" (Macierz): Wieczór z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Towarzystwie pedagogicznem (ul. Zimorowicza): Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Ochotn. straży ogn.: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Filharmonji: Wielka reduta artystyczna. Początek o godzinie 9½ wieczorem.

W „Gwiaździe": Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (25): Anastazji P. — Sławoboja. — (12) Meletyja Ar. Wschód słońca o godzinie 6 minut 58, zachód o godzinie 5 minut 31.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 0 R Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pochmurno, mierne wiatry, temperatura koło zera.

Okres Wielkiejnocy. Okres Wielkiejnocy jest najważniejszym z trzech okresów, na które rozpada się rok kościelny, gdyż przedstawia w szczególności „dzieło odkupienia" i okazuje w niem nieskończoną miłość Syna Bożego ku ludziom, który dla ich zbawienia stał się ofiarą na drzewie krzyża. Okres ten obejmuje dział roku kościelnego od niedzieli „Starozapustnej, czyli Siedmdziesiątnicy", aż do uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego. Główną uroczystością tego okresu jest Zmartwychwstanie Pańskie; Wielki post i trzy niedziele, które go poprzedzają, są przygotowaniem, a sześć niedziel po Wielkiejnocy zakończeniem tego okresu.

„Niedziele przed Wielkim postem". Przygotowanie do uroczystości wielkanocnej stanowi czas Wielkiego postu. Czas trwania tego postu był jednak w pierwszych wiekach chrześcjaństwa bardzo różny Zaczynano go bowiem według różnych zwyczajów miejscowych bądź na 70, bądź na 60, bądź na 50, bądź wreszcie na 40 dni przed Wielkanocą, a to stosownie do tego, przez ile dni w tygodniu post przerywano. Ostatecznie bowiem zależało wówczas wiernym przy wcześniejszym rozpoczynaniu postu głównie na tem, by, po obliczeniu wszystkich dni postnych, było ich koniecznie 40 przed Wielkanocą. Stąd poszło, że i niedziele, przypadające w owym czasie, w którym się post rozpoczynał, nazwano od liczby dni wyprzedzających wielkanocną uroczystość bądź Siedmdziesiątnicą, bądź Sześćdziesiątnicą, bądź Pięćdziesiątnicą. Później ujednostajnił papież Grzegorz Wielki (w VI w.) czas postu tak, jak go się obecnie dochowuje tj. od środy popielcowej począwszy. Niedziele jednak, wyprzedzające środę popielcową, zachowały w języku Kościoła swą dawną nazwę (w Polsce zowią się: Starozapustna, Mięsopustna i Zapustna). A chociaż obecnie nie przypadają one jeszcze na czas postu, Kościół jednak, przechowując starochrześcjańską tradycje, obchodzi w nie nabożeństwo w szatach pokutnych, tj. fioletowych i, jak gdyby to był czas rzeczywistego postu, opuszcza we Mszy św. hymny radośne.

Nabożeństwa. W kościele OO. Karmelitów dnia 26 bm., jako w czwartą niedzielę miesiąca, odbędzie się uroczysta procesja z odpustem zupełnym. Nabożeństwo z kazaniem rozpocznie się nieszporami o godzinie 4 popołudniu.

Ze stawów Panieńskich. Tej niedzieli, 26 lutego rb., urządza lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie festyn kwiatowy na stawach Panieńskich. Zgodnie z tą dewizą wszystko w dniu tym tonąć tam będzie w powodzi kwiatów, bo jak wieści dochodzą, to i przeważna część publiczności nie pozostanie po za ogólnym nastrojem i każdy na lód zamierza przybyć z odznaką kwiatową. O godzinie 6 wieczorem rozlosowane zaś będą między panie zakupione przez towarzystwo kwiaty, a na zakończenie nastąpi przy współudziale całej drużyny łyżwiarskiej olbrzymi kotyljon kwiatowy.

Smiertelność we Lwowie. W czasie od 1 do 28 stycznia wedle wykazów urzędowych wiedeńskiej centralnej komisji statystycznej zmarło we Lwowie wraz z obcymi chorymi, leczonymi w lwowskich szpitalach 348 osób: na 1000 mieszkańców wypada za 24·2‰. Z chorób zakaźnych umarło w tym czasie na dyfterję 7 osób, w tej liczbie 2 obcych, na koklusz 1, na ospę —, na szkarlatynę 3, 1 obcy, na odrę 2, na tyfus plamisty — na tyfus brzuszny 2, obaj obcy, na dyzenterję —, na gorączkę połogową 1. Suma tych chorób zakaźnych 16.5 obcych, 4·59% (3·16% bez obcych) na 1000 ogółem zmarłych. W tymże czasie zmarło w Krakowie i we Wiedniu (cyfry tyczące się Wiednia w nawiasie) 249 osób (3423: co czyni 33·0‰ (23·7‰) na 1000 mieszkańców. Z chorób zakaźnych zmarło na dyfterję 5 (56), na koklusz 2 (4), na ospę — (—), na szkarlatynę — (—), na odrę 2 (35), na tyfus plamisty — (—), na tyfus brzuszny 3 (2), na dyzenterję — (—), na gorączkę połogową — (14). Suma tych chorób zakaźnych 12 (111) czyni na 100 osób ogółem zmarłych 4·81% (3·24‰).

Dwudziestopięcio-lecie swej publicznej i pożytecznej działalności uczciła gal. Izba inżynierska wydaniem „Pamiętnika" (1880—1905), w którym na niewielu kartach dała nadzwyczaj wiele ciekawych szczegółów ćwierćwiekowej pracy. Dla kół fachowych publikacja ta jest niewątpliwie bardzo pożądaną.

Kolej Lwów Stojanów. Ministerstwo kolei żelaznych wydało decydujące orzeczenie, co do projektu budowy kolei ze Lwowa do Stojanowa. Nowa linja uwzględniająca życzenia miasta Lwowa, pójdzie od dworca głównego, po za Zamarstynów łukiem popod Zboiska i Malechów ku Laszkom, a łuk ten połączony od Laszek z koleją brodzką w Zniesieniu da w połączeniu z projektowaną linią kolei podhajeckiej od Zniesienia, przez Łyczaków i Persenkówkę, kolej cyrkumwalacyjną, okrążającą kołem całe miasto. Łuk ten może także dać podstawę do usunięcia rampy i drogi żelaznej przez Żółkiewskie, albowiem pociągi od Brodów i Tarnopola można będzie z czasem puścić zamiast na Podzamcze, owym łukiem przez Zboiska na główny dworzec.

Tow. gospodarskie. Oddział lwowski galic. Tow. gospodarskiego odbył onegdaj walne zebranie pod przewodnictwem wiceprezesa dra Stanisława Bielińskiego. Przyjęło na niem zamknięcie rachunków za r. 1904, tudzież szereg wniosków natury administracyjnej, zdążających do polepszenia stosunków finansowych w oddziale, a następnie wybrano delegatów na radę Ogólną Tow. gosp. w osobie pp. br. Horocha, Papary i Munthera (jako zastępcy). W końcu odbył się wykład p. Bronisława Janowskiego „O doświadczeniach rolniczych".

Kronika policyjna. Za podawanie przez okno wódki więźniom, zatrudnionym przy prasie litograficznej w suterenach sądu krajowego przy ulicy Batorego, arestowano wczoraj Zygmunta Starzewskiego i skazano go na 12 godzin aresztu.

Za usiłowane przekupstwo kaprala policji, aresztowano Arona Fluga ze Stanimirza, a 1 koronę, którą wetknął kapralowi do ręki, złożono do depozytu.

Wawrzyńcowi Fedyczkowi, rolnikowi z Kleparowa, skradziono z kieszeni paltota w sklepie Lejby Silbera przy ulicy Szpitalnej l. 1, 4 kartki zastawnicze.

Ponowny wybór. Dotychczasowy burmistrz m. Bochni i poseł na sejm krajowy z kurji mniejszej dr. Ferdynand Maiss, został w dniu 21 bm. ponownie i jednomyślnie zaszczycony wyborem na naczelnika miasta. Pocieszającym objawem, jeżeli współobywatele w tak wybitny sposób wyrażają swe uznanie dla człowieka, który na każdem zajmowanem stanowisku chce i umie godnie służyć sprawie publicznej. W tym samym dniu wybrano także dra Maissa delegatem do krakowskiego Tow. wzaj. ubezp. z powiatu bocheńskiego.

Wyścigi konne w Krakowie. Tegoroczne wyścigi towarzystwa międzynarodowego odbędą się w niedzielę (18 czerwca), w środę (21 czerwca) i w niedzielę (25 czerwca), zaś galicyjskiego Klubu jazdy panów we wtorek (20 czerwca) i w sobotę (24 czerwca).

Pomoc dla dotkniętych klęską posuchy. Z inicjatywy namiestnika utworzył się „Krajowy komitet dla niesienia pomocy rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w Galicji", złożony z przedstawicieli namiestnictwa, Wydziału krajowego, gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie i Biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie. Za swoje najpilniejsze zadanie uznał komitet ułatwienie poszkodowanym rolnikom zakupna paszy dla wyżywienia inwentarza. W tym celu opracował komitet program akcji, który ministerstwo rolnictwa zatwierdziło, przeznaczając odpowiednią kwotę na ulgi przy wspólnem zakupnie paszy dla rolników w Galicji z ogólnych funduszów, uchwalonych przez radę państwa na udzielenie pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Fundusze zostaną użyte przedewszystkiem jako kapitał obrotowy na przeprowadzenie wspólnego zakupna artykułów pastewnych tak, aby je rolnicy otrzymać mogli po cenach hurtownych i z pierwszej ręki w sposób i na warunkach niżej określonych. Nadto zaś z funduszów tych mogą być przyznawane niezamożnym, a poszkodowanym rolnikom dalsze ulgi, jak np. na opłaty frachtu, opusty z cen towaru do 20 procent.

Pasza sprowadzona przy pomocy ulg z funduszów publicznych, może być użytą jedynie na wyżywienie własnego inwentarza. Przeciwne temu postępowanie, szczególniej zaś odsprzedawanie paszy, otrzymanej z ustępstwami na koszta funduszów publicznych, byłoby nadużyciem, które pociągnęłoby nietylko utratę przyznanych ulg, ale nadto dochodzenie karne na podstawie obowiązujących przepisów prawnych. Lokalne instytucje, pośredniczące w sprowadzaniu paszy, mają obowiązek dopilnować, aby tego rodzaju nadużycia nie miały miejsca, w danym zaś razie winnych pociągnąć do odpowiedzialności i o nadużyciu zawiadomić krajowy komitet.

Samobójstwo. W Rzeszowie odebrała sobie życie kasjerka kółka rolniczego Bogusława Skibińska, licząca lat 28. Powodem miały być, jak jedni mówią, nieporozumienia w zarządzie kółka a jak inni mówią, zawód w miłości.

Z kolei syberyjskich. Według wiadomości, zaczerpniętych z *Gazety St. Petersburskiej*, panują na kolejach syberyjskich wprost przerażające stosunki zdrowotne, które najdotkliwiej się odbijają na zdrowiu całej armji podurzędników, zatrudnionych na szlakach tej kolei. Według urzędowych obliczeń za rok 1903, a więc w czasie stosunków normalnych, przed wybuchem srożącej się na dalekim Wschodzie wojny, na ogólną cyfrę 13903 podurzędników było 86.855 wypadków choroby, co czyni około 6 zasłabnięć na jedną osobę w ciągu jednego roku. Z tej cyfry 150 wypadków zakończyło się śmiercią, podczas gdy 170 osób nie powróciło więcej do zdrowia i wydalono je jako niezdolne do dalszej służby. Najwięcej ofiar porywały choroby z pośród zwrotniczych, budników, telegrafistów i pisarzy, gdyż mieszkania tych ludzi mają być nie do uwierzenia zabójcze i urągają wszelkim wymaganiom hygieny. Ażeby temu brakowi pomieszkań skutecznie zaradzić potrzebaby zabudować nowymi budynkami mieszkalnymi wzdłuż kolei syberyjskich powierzchnię gruntów, mierzącą 72 258 metrów kwadratowych, co pociągnęłoby za sobą koszta około trzech miljonów rubli. Tak rzeczy się miały przed wojną. O ileż teraz musiały się stosunki te jeszcze pogorszyć!

Hakatyści w Czechach. Jedna z krakowskich instytucyj wysłała list do Liberca w kopercie, opatrzonej swą firmą w języku polskim; pod firmą wypisano: Wielmożny Pan X.X., a miejscowość podano w języku niemieckim: Reichenberg. Po kilku dniach list został wysyłającej instytucji zwrócony z następującym dopiskiem na drugiej stronie *In Reichenberg wird deutsch gesprochen, aber nicht polnisch.* Poniżej stempel poczty libereckiej, a wyrazy i *deutsch* i *polnisch* podkreślone z rozmachem niebieskim ołówkiem. Okazuje się z tego, że urzędnicy niemieccy, żyjący na ziemi czeskiej, są większymi hakatystami, aniżeli Prusacy, którzy przypuszczają polskie firmy na kopertach, a domagają się tylko niemieckiego adresu. Zapewne ministerstwo handlu pouczy hakatystów „reichenberskich" o ich prawach i obowiązkach.

Wyrok śmierci na carowę wdowę. Z Petersburga donoszą: W Carskiem Siole, gdzie obecnie przebywa także carowa matka, wywołał wśród dam dworu wielkie przerażenie list, który otrzymała carowa matka, uwiadamiający carową, że i na nią wydano wyrok śmierci, ponieważ nadużywa wpływów na cara i zachęca go do tolerowania okrucieństw i prześladowań, jakich dopuszczają się ministrowie i gubernatorowie. Carowa tak była listem przerażona, że spowodowała natychmiast zwołanie narady familijnej, w której uczestniczyli tylko członkowie rodziny. Na naradzie, odbytej pod przewodnictwem wielkiego księcia Włodzimierza, postanowiono jednogłośnie przyspieszenie reform i zwołanie w czasie jak najkrótszym soboru ziemskiego. Pospiech ten tem bardziej był na czasie, że rewolucjoniści rozwinęli po zamachu szaloną w stolicy rosyjskiej agitację, rozrzucając wszędzie proklamacje przeciw carowi i członkom rodziny panującej, wzywając robotników, aby się uzbroili i z bronią w ręku pomścili krzywdy krwawe, wyrządzone im w dniu 22 stycznia w Petersburgu. W odezwie bez obsłonek czyni się cara samego odpowiedzialnym za wszystko. Ponieważ pogróżki zbrojnej rewolucji nie są bynajmniej czczemi, przeto policja zdwoiła czynność i czyni przygotowania do stłumienia ewentualnych rozruchów.

Kapitaliści francuscy wobec Rosji. Jak wiadomo, kapitaliści francuscy pożyczyli rządowi rosyjskiemu około 8 miljardów franków, nie licząc olbrzymich kapitałów, które umieścili Francuzi w przeróżnych przedsiębiorstwach rosyjskich. Obecnie znany profesor historji i nauki o państwie, Seignebois w Paryżu, umieścił w czasopiśmie *Européen* pt. „Lojalne użycie przymierza z Rosją", artykuł w którym kapitalistów francuskich czyni odpowiedzialnymi za postępki rządu rosyjskiego w ostatnich 10 latach, począwszy od trwonienia grosza publicznego przez biurokrację, a skończywszy na wojnie z Japonją i krwawem stłumieniu rozruchów. Obecnie rząd francuski powinien zwrócić się do kapitalistów i wezwać ich, ażeby wprawdzie zatrzymali papiery rosyjskie, które pójdą w górę, gdy Rosja zaprowadzi reformy, ażeby jednakże nie udzielali rządowi rosyjskiemu nowych pożyczek. Rządowi rosyjskiemu należy powiedzieć: „Jeżeli chcesz mieć państwo nowożytne z postępowem rolnictwem, wielkim przemysłem, kolejami itp., to musisz przedewszystkiem poddać się kontroli publicznej. A do tego jest konieczną wolność prasy i prawodawcze zgromadzenie narodowe". Szkoda, że prof. Seignebois nie wystąpił wcześniej z tą radą.

Nagroda od hakatystów. *Gazeta Polska* w Kościanie donosi, że żyd Glas, szczery wyznawca zasad hakatystycznych, radny miejski, wybrany został członkiem sejmiku powiatowego kościańskiego. — Dziwna rzecz, boć przecież w sejmikach powiatowych zasiadają tylko obywatele ziemscy.

30 lat na Syberji. Genewskie i neFszatelskie gazety, podają romantyczną historję genewczyka Marka Sechauda, który rzekomo lat 30 przebył na Sybirze, uciekł stamtąd w początku lat dziewięćdziesiątych i przebywa obecnia w Val de Ruz. Sechaud urodził się w Genewie w r 1853, a opuszczony przez matkę, która gdzieś wyjechała, został kamerdynerem w Neuchatel. Tu otrzymał on pewnego razu list, w którym ofiarowano mu posadę w Bessarabji, w dobrach pewnego polskiego pułkownika, u którego matka jego była zarządczynią domu. Pojechał tam, nie zastał już jednak ni swej matki, ni pułkownika, których tymczasem za współudział w jakiemś sprzysiężeniu aresztowano i odwieziono do Moskwy. Kozacy aresztowali później całą służbę, a wraz nią i Sechanda i odstawili do więzienia. Sąd skazał go na dożywotne wygnanie na Syberję, dokąd wraz z całą służbą pułkownika poszedł pieszo z kajdanami na nogach. Na Syberji przeżył lat 30, wreszcie w latach dziewięćdziesiątych zdjęto mu z nóg kajdany i pozwolono pracować przy budowie syberyjskiej kolei. Stąd uciekł w towarzystwie niejakiego Maté. Kryjąc się w dzień, a idąc nocą tylko, kierując się gwiazdami, spiąc w rowach, żyjąc nędznie tylko kukurydzą, dzikiemi gruszkami i tem, co u chłopów wyżebrali, po kilkumiesięcznych strasznych trudach dotarli do Władywostoku. Tu wśliznęli się pokryjomu na pokład pewnego angielskiego okrętu i jako bezpłatni pasażerowie dostali się do Europy. Sechaud jest obecnie parobkiem gospodarskim u pewnego dzierżawcy w Val de Ruz.

* **Po zaproszenia** na bal prasy uprasza się zgłaszać do skarbnika komitetu p. Aleksandra Milskiego (ulica Akademicka l. 10), gdzie też można nabywać pozostałe jeszcze fotele w Filharmonji na II p. po 2 kor.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Kółko amatorskie** Stow. „Gwiazda" urządza w sali własnej (ul Franciszkańska 7), na dochód funduszów stowarzyszenia, przedstawienie amatorskie. Daną będzie śliczna sztuka patrjotyczna Lucjana Rydla pt. „NA ZAWSZE" z współudziałem utalentowanej artystki dramatycznej, pani Seweryny Sumperowej, w jednej roli kobiecej Trafnie dobrana sztuka i staranna zawsze gra amatorów pod reżyserją p. Antoniego Pluttera i cel godny poparcia — zgromadzą niewątpliwie na przedstawieniu jutrzejszem liczną publiczność, tem bardziej, że w dalszym programie są jeszcze tańce. A koniec karnawału podobnoż już za pasem.

* **„Skała"** lwowska urządza w niedzielę dnia 26 b. m. wieczornicę dla członków i i ich rodzin. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

* **Posiedzenie** lwowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sali parterowej gimn. Franciszka Józefa w sobotę dnia 25 lutego b. r. o godzinie pół do 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusji nad referatem Prof. Dr. Eugeniusza Piaseckiego: „Z pogranicza etyki i hygieny."

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w w sobotę, „Ponad siły", sztuka w 2 częściach, a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona. Przekład Jana Kasprowicza.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Posłaniec nr. 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Ponad siły", sztuka.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 25 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Baśka", krotochwila w 3 aktach Glińskiego. Pierwszy występ b. artysty teatru łódzkiego i krakowskiego p. Preisnera.

W niedzielę, 26 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Rinaldo Rinaldini", widowisko z włoskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Pan Zołzikiewicz". sztuka ludowa Galasiewicza i Mellerowej.

Z Bałkanu.

Wojna rosyjsko-japońska i ostatnie zaburzenia w caracie, odwróciły uwagę Europie od wypadków, rozgrywających się na półwyspie bałkańskim, chociaż rozwój ich grozi pokojowi całej Europy i może rzucić zarzewie do krwawej wojny. Wypadki te powinny tembardziej zwracać naszą uwagę, że dotyczą w pierwszym rzędzie monarcji austrjackiej. Układają się one tak, iż pisma niemieckie **mówią wprost o możliwości wojny Turcji z Austro-Węgrami**. Dziś w nocy otrzymaliśmy następujący telegram:

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblatt* donosi ze Stambułu: Wysyłka broni i amunicji przez Saloniki do wnętrza Macedonii przybiera coraz większe rozmiary. Powstało podejrzenie, iż **wojenne te przygotowania nie są skierowane przeciw Bułgarji, ale przeciw Austro-Węgrom**. Mobilizacja rezerwy tureckiej odbywa się na wielką skalę. Ukazanie się austro-węgierskiej eskadry pod Salonikami uważają za ostrzeżenie pod adresem Turcji, by wstrzymała mobilizację. Sułtan nie chce nic słyszeć o kontroli finansowej w Macedonji, żądanej przez Austrję i raczej zahazarduje się w wojnę, niż zgodzi się na to żądanie.

Telegram ten brzmi groźnie, a niestety inne wiadomości, które nadchodzą z półwyspu bałkańskiego, stwierdzają, iż Turcja w istocie się zbroi i zamyśla rzucić się w wir wojenny. Wprawdzie istnieje silny zatarg między Bułgarją a Turcją i możnaby sądzić, że zbrojenia te są skierowane przeciw Bułgarji, ale przybierają one takie rozmiary, że niepodobnem wydaje się, aby Turcja czyniła tak olbrzymie przygotowania do wojny z małą Bułgarją.

Wychodzący w Paryżu dwutygodnik *La Macedione*, organ rewolucjonistów macedońskich, posiadający nadzwyczaj dobre informacje o wszystkich ruchach i zamysłach tureckich, donosi, iż Turcja pod pozorem przeprowadzenia reform, mobilizuje się cichaczem. Od dwóch tygodni komisje rekrutacyjne urzędują w głównych centrach Macedonji, rozwijając pośpiech gorączkowy. Arsenały stambulskie przygotowały wielkie zapasy broni i amunicji. Do Monastyru nadesłano ze Stambułu w ostatnich czasach 56 dział szybkostrzelnych, 30 000 karabinów Mausera i odpowiedni zapas amunicji. Zarządowi kolei wschodnie wydał rząd polecenie, aby na linji Adryanopol Stambuł przygotował potrzebną do mobilizacji ilość wagonów. Dyrekcją ruchu w Salonikach zobowiązano, by oddała wszystkie wagony 3 klasy do dyspozycji władz wojskowych.

Dowiadujemy się — pisze dalej *La Macedonie* ze sfer kompetentnych, że komenda załogi w Andryanopolu otrzymała polecenie wzmocnienia w najkrótszym czasie wszystkich fortów, otaczających to miasto. Także poddane zostały rewizji forty okoliczne. Powołano pod broń rekrutów już teraz gdy w czasach normalnych rekrut staje pod chorągwią dopiero we wrześniu. Wszyscy funkcjonarjusze rządowi mówią jawnie o wojnie nieuniknionej, która wybuchnie na wiosnę.

Przygotowano miljon uniformów dla rezerwistów. Dwóch adjutantów sułtana, oficerów jego gwardji albańskiej, wysłano ze Stambułu dla organizowania obrony w okolicach granic Albanji. Seifullah basza, komendant wojskowy w Ueskub, otrzymał polecenie naprawienia wszystkich dróg w Kossowo. Generał objeżdża osobiście wszystkie miejscowości nad granicą bułgarską. W Macedonji widocznym jest wielki ruch wśród wojska. Na północ wymaszerowało 35 bataljonów piechoty.

W Stambule, w samem otoczeniu sułtana, z wielkim zapałem mówią o konieczności rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Bułgarji. Niepowodzenia Rosji na dalekim Wschodzie i anarchja w samym caracie podnieciły u Turków entuzjazm wojenny. Generałowie Abdul-Hamida pragną zadziwić świat swą walecznością.

Jak z tych relacyj organu rewolucjonistów macedońskich widzimy, Turcja gotuje się do wojny. Wprawdzie *La Macedonie* twierdzi, iż przysposabia się ona tylko do wojny z Bułgarją, lecz nie jest wykluczonem, iż mobilizacja ta, jak twierdzi stambulski korespondent *Berliner Tagblattu*, zwróconą jest przeciw Austrji. W każdym razie, gdyby nawet na wiosnę wybuchła tylko wojna Turcji z Bułgarją, to Austrja, która dziś na podstawie umowy zawartej między carem a cesarzem Franciszkiem Józefem w Mürzsteggu, ma obowiązek czuwać nad przeprowadzeniem reform w Macedonji, nie mogłaby się obojętnie przypatrywać tej wojnie, a interweniując w niej, również sama łatwo mogłaby się zawikłać w wojnę.

Nad półwyspem bałkańskim więc wzbiera się groźna chmura, z której piorun może

wywołać w Europie straszną pożogę wojenną. Jest atoli jeszcze nadzieja, że Turcja rozmyśli się i nie rzuci się w wir wojny, która musiałaby się zakończyć tylko jej rozbiorem. W każdym jednak razie wypadki rozgrywające się na Bałkanie, zagrażają pokojowi całej Europy i trzeba na nie baczną zwracać uwagę.

Sprawa mowy Rheinbabena.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń. (Tel. wł.). Do *N. W. Tagblattu* donoszą z Berlina: Ambasador austro-węgierski przy dworze berlińskim p. Szoegyenyi-Marich przybył w południe do niemieckiego ministerstwa spraw zewnętrznych i przedłożył zapytanie, wystosowane przez hr. Gołuchowskiego w sprawie mowy, wygłoszonej przez pruskiego ministra skarbu Rheinbabena w sejmie pruskim, a krytykującej stosunki, panujące w Galicji. Nikt nie wątpi, że sprawa ta będzie w sposób pokojowy zakończoną. Nie może bowiem iść o co innego, jak o skonstatowanie, jaki był tekst autentyczny mowy ministra, w jakim związku stała ona z poprzedniem przemówieniem posła Czarlińskiego i jakie znaczenie nadaje minister swoim słowom. Uważają to za pewne, iż minister wcale o tem nie myślał, iż z powodu jego mowy rząd austro-węgierski, lub który z członków rządu austrjackiego posądzać go będzie o chęć mieszania się w sprawy wewnętrzne monarchji austrjackiej. Sprawę tę uważają więc za wykluczającą możliwość jakichkolwiek różnic. Życzeniem obu rządów jest, aby kwestja ta została załatwioną z przyjacielską gotowością, bez trudności. Zwracają tu jednakże uwagę, że hr. Thun swego czasu w radzie państwa austrjackiej o wiele ostrzej krytykował stosunki wewnętrzne, panujące w Prusiech, a mimo to rząd pruski nie uważał tego za powód do interwencji dyplomatycznej,

Tyle *N. W. Tagblatt*.

I my jestesteśmy pewni, że sprawa powyższa nie wywoła żadnego ostrzejszego zatargu między rządem austrjackim i pruskim i zostanie pokojowo załatwioną, ale nie ulega wątpliwości, iż energiczny krok hr. Gołuchowskiego nie pozostanie bez skutków i że w przyszłości ministrowie pruscy będą się z tą interwencją dyplomatyczną liczyli i położą tamę falom swych hakatystycznych powodów.

Prasa niemiecka jest bardzo niezadowolona z interwencji hr. Gołuchowskiego, a *Vossische Ztg.* przypomina już wspomnianą powyżej mowę hr. Thuna, mowę hr. Dzieduszyckiego, wygłoszoną w Radzie państwa, oraz deklarację w sprawie katowania dzieci polskich we Wrześni i podnosi, iż deklaracja ta, mówiąc o brutalnem postępowaniu nauczycieli pruskich, obrażająca wprost uczucia ludzkości, obraziła w wysokim stopniu rząd pruski. Przy tej sposobności *Vossische Ztg.* napada w ostry sposób na Polaków.

Notując powyższe głosy prasy niemieckiej, musimy przypomnieć, że mowa hr. Thuna, na którą powołuje się także i wiedeńska *Zeit*, nie zawierała żadnej krytyki wewnętrznych stosunków pruskich. Hr. Thun, zainterpelowany w radzie państwa w sprawie wydalań przez rząd pruski poddanych austrjackich, odpowiedział tylko, że gdyby te wydalania dalej trwały, to rząd austrjacki przystąpi do wydalania z swych granic poddanych pruskich.

Co się zaś tyczy mowy hr. Dzieduszyckiego i deklaracji ks. Czartoryskiego, to pamiętać należy, iż są to posłowie niezawiśli, nie piastujący żadnych urzędów państwowych i wolno im mówić, co się im żywnie podoba.

Zupełnie jednak coś innego jest, gdy mówi minister wobec parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub ruski rozmyślił się. Onegdaj w swym urzędowym komunikacie ogłosił, że z odpowiedzi br. Gautscha na mowę p. Romańczuka jest zupełnie zadowolony, wczoraj zaś prezes klubu p. Romańczuk wydał nowy komunikat, w którym do tego zadowolenia czyni pewne zastrzeżenia. Mianowicie powiada, że klub ruski jest zadowolony tylko tą częścią odpowiedzi br. Gautscha, w której oświadczył on, że interwencja hr. Gołuchowskiego nie ma wcale na celu zadania kłamu pisarzom ruskim, na których opinię minister Rheinbaben powołał się w swej mowie. Natomiast posłowie ruscy interwencję hr. Gołuchowskiego uważają w tym wypadku nie za krok wywołany koniecznością strzeżenia praw państwowych, ale za okazanie szczególnej uprzejmości dla Polaków. Takiego kroku byłby hr. Gołuchowski nie zrobił wobec żadnego innego narodu.

Berlin. *Vossische Ztg* donosi: Austro węgierski ambasador z polecenia hr. Gołuchowskiego poruszył w tutejszym urzędzie zagranicznym ustnie protest Koła polskiego przeciw wyrażeniom ministra Rheinbabena o stosunku Polaków do Rusinów. Są jak najlepsze widoki, że sprawa ta będzie przyjaźnie załatwioną.

Local Anzeiger pisze: Obrady toczą się w nadzwyczaj przyjaznej formie, a oświadczenie rządu niemieckiego powinno wypaść zadowalająco, ponieważ minister skarbu naturalnie nie miał zamiaru mięszania się w stosunki innego państwa, a tem mniej obrażania narodowości.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dzien. Polsk."*).

Rozszerzenie sieci telefonicznej

Wiedeń. (Tel wł.) Związek przemysłowców austrjackich wniósł petycję do izby posłów z prośbą, aby izba wezwała rząd do zaciągnięcia 40-miljonowej pożyczki specjalnie na rozszerzenie linij telefonicznych w całej monarchji.

Z Królestwa.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Z Warszawy.

Warszawa. Rozpoczął się powszechny strejk na kolei, prowadzącej do Brześcia. Oczekują strejku robotników gazowych.

Pewien robotnik dał 3 strzały rewolwerowe do agenta policyjnego i ciężko go zranił.

Z wielką trudnością, pod ochroną wojska, zdołano wypuścić dwa pociągi do Mławy i Kowla. Inne pociągi nie wyruszyły.

Strejk kolejarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Zeit* donosi z Warszawy, że na wszystkich kolejach warszawskich zastanowiono ruch towarowy. Na kolejach łódzkich zastanowiono także ruch osobowy.

Paryż. (Tel. wł.). *Journal* donosi z Petersburga, że minister somunikacji Chiłkow rozpatruje środki środki celem polepszenia bytu robotników kolejowych. Rząd postanowił dostarczyć pomocy urzędnikom i robotnikom na kolei syberyjskiej celem ulżenia im w pracy, którą są przeciążeni z powodu ustawicznego ruchu pociągów.

Mińsk. (Pet. ag. tel.) Ogłoszenie carskiego ukazu, zaprowadzającego 10-godzinny czas pracy dla robotników kolei Libawa-Romny, wywołało ogólną radość. Pracę podjęto napowrót.

Warszawa. Gubernator otrzymał od jednego z wyższych urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej telegraficzne doniesienia, że rada nadzorcza kolei przez wzgląd na wynikłą z obecnych trudnych warunków straszną nędzę robotników oświadczyła gotowość podwyższenia płac i wynagrodzeń o ogólną kwotę 600.000 rubli.

Warszawa. (Pet. ag. tel.). Wczoraj o godz. 5 po południu otrzymali reprezentanci robotników kolei warszawsko wiedeńskiej pomyślną odpowiedź na swe żądania, o godzinie 7 zaś otrzymali pisemną decyzję, podpisaną przez dyrekcję. Linję natychmiast otwarto dla ruchu. Jeszcze wczoraj wieczór pociągi miały odejść.

Zarząd kolei petersbursko-warszawskiej ogłosił obwieszczenie, według którego, mimo strejku, ruch na linji jest utrzymany. Wskutek strzeżenia zwrotnic przez wojsko nie grozi ruchowi niebezpieczeństwo.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Katowic donoszą, że uwolnienie węgla śląskiego od cła rosyjskiego, które skończyło się dnia 24 bm., przedłużono jeszcze na 14 dni.

Z caratu.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*)

Wrzenie wśród chłopów.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Chronicle* donosi, iż w południowych prowincjach Rosji daje się wśród chłopów spostrzegać ruch bardzo niebezpieczny dla państwa i klas posiadających. Posiew, rzucony przez agitatorów, którzy wmawiali w chłopów, że na wiosnę będzie wolno im zabierać dworskie i rządowe grunta, zaczyna wydawać owoce. Chłopi odbywają po wsiach gorące narady i omawiają termin, w którym mają przystąpić do zabierania owych, rzekomo przyznanych im gruntów. Są oni tak rozagitowani, iż opierają się rozporządzeniom policyjnym i powoływaniu do służby wojennej.

Rzucenie małej iskry może wśród chłopstwa wywołać ruch, który siałby straszne zniszczenie w całej południowej połaci Rosji i wobec którego i interwencja wojska okazałaby się za słabą. Właściciele dóbr w południowych prowincjach, z obawy przed tym ruchem, o ile mogą, wyjeżdżają z tych okolic.

Strejk kolejarzy.

Moskwa. (Pet ag. tel.) Funkcjonarjusze kolejowi w Moskwie i Kazaniu, nie otrzymawszy od dyrekcji odpowiedzi na swe żądania, rozpoczęli wczoraj powszechny strejk. Z powodu jednakże szczególnej sytuacji, wytworzonej przez wojnę, strejkujący uchwalili nierozszerzać powstrzymania ruchu na pociągi wojskowe. Wszystkie inne pociągi nie kursują. Wojsko strzeże stacyj.

Moskwa. (Pet. ag. tel.) Obiegają pogłoski, iż dyrekcje kolejowe zawiadomiono, że urzędnicy kolejowi traktowani będą jak wojskowi. Strejkujący będą traktowani, jak na liniach, na których ogłoszono mobilizację.

Niepokoje na Kaukazie.

Petersburg. (Tel. wł.) Położenie w Tyflisie coraz gorsze. Władze zażądały przysłania dwóch dywizyj wojska celem utrzymania spokoju i porządku. Żądaniu temu atoli nie uczyniono zadość z powodu braku wojska.

Tyflis. Gubernator wezwał duchowieństwo, by nawoływało ludność, aby nie słuchała ludzi, chcących wywołać rozruchy. Katolikos ormiański wyjechał do Baku.

Sprawa Gorkiego.

Petersburg. (Pet. ag.) Ponieważ prokuratorja państwa i dyrekcja policji zgodziła się na wypuszczenie Gorkiego na wolną stopę za kaucją 10.000 rubli i kaucję tę już złożono, przedstawiono odpowiedni wniosek generał-gubernatorowi Trepowowi do ostatecznej decyzji. Postanowienie jeszcze nie nadeszło. W ostatnich dniach stan zdrowia Gorkiego pogorszył się.

Sobór ziemski.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Agencja została upoważniona do oświadczenia, że wiadomość, jakoby powierzono wypracowanie projektu soboru ziemskiego osobnej komisji z Wittem na czele, jest zupełnie nieuzasadniona.

Choroba w. ks. Włodzimierza.

Berlin. (Tel. wł.). Potwierdza się wiadomość, że w. ks. Włodzimierz uległ lekkiemu atakowi apoplektycznemu, który spowodował porażenie twarzy.

Ucieka!

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą tu: Wielki admirał w. ks. Aleksy opuścić ma na dłuższy czas Rosję i prawdopodobnie osiądzie w Paryżu.

Rozruchy w Żytomierzu.

Berlin. (Tel, wł.). Z Żytomierza donoszą tu, iż wybuchły tam wielkie rozruchy uliczne. Robotnicy, śpiewając pieśni rewolucyjne przeciągali ulicami miasta. Kilkakrotnie przyszło do ostrych starć z kozakami, którzy zrobili użytek z nahajek. Wojsko strzeże wszystkich budynków rządowych, elektrowni i wodociągów.

Dyrektor teatru rosyjskiego otrzymał anonimowy list, którego autor żąda, aby zaprzestał przedstawień, gdyż w przeciwnym razie, gmach teatralny zostanie wysadzony w powietrze.

Strejki.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W zakładach putiłowskich, mikołajewskich i Pahla strejk wybuchł ponownie. Ogółem strejkuje 13 fabryk a 40 000 robotników.

Saratow. Wzburzenie wśród robotników drukarskich rośnie. Na okolicznych linjach kolejowych wybuchł ogólny strejk.

Aresztowanie literatów rosyjskich.

Moskwa. (Pet. agencja tel.) Ubiegłej nocy aresztowano w domu Andrejewa literatów: Leonidasa Andrejewa, Czirikowa, Szpitalewa i 14 innych.

Adres do cara.

Moskwa. Znaczna liczba członków zarządu miejskiego wystosowała do cara adres, w którym wskazując na krwawe wypadki w Petersburgu, na Kremlu i na Dalekim Wschodzie, oświadcza, że wszystko to charakteryzuje dzisiejsze anormalne stosunki. Należy dążyć do usunięcia zawikłań, a jedynym środkiem jest powołanie zastępców wszystkich klas ludności i utworzenie nowego porządku rzeczy, którvby uniemożliwił powtórzenie podobnych wydarzeń.

Wojna Japonji z Rosją.

Widoki wojny morskiej.

Ogłoszenie Władywostoku w stanie oblężenia, zdaje się potwierdzać zapowiedzi większej akcji przeciw tej twierdzy. Według angielskich wiadomości z Tokio, admirał Kamimura ma wyruszyć z eskadrą pod Władywostok, a razem z nim korpus do wylądowania i oblężenia miasta przeznaczony. Wobec tych wiadomości, znowu większego znaczenia nabiera pytanie: kiedy na wodach Azji Wschodniej zjawić się może flota wojenna rosyjska Kombinacje przedstawiają się w następujący sposób:

Z całej dotychczasowej podróży floty admirała Rożdżestwienskiego widać oczywiście, że nie wyruszy on z Madagaskaru przed połączeniem się z nim eskadry trzeciej. Pierwsze więc pytanie jest: kiedy to połączenie może nastąpić? Wiadomo, że eskadra wyruszyła z Libawy 15 b. m., może więc znaleść się pod Madagaskarem za miesiąc. Jest to obliczenie najpomyślniejsze. Po skompletowaniu zapasów mógłby więc admirał Rożdżestwienskij z całą flotą wyruszyć z Madagaskaru pod koniec marca, lub najdalej na początku kwietnia.

Przebycie z tak dużą armadą oceanu Indyjskiego, nie może być traktowane jak zwykła podróż, zwłaszcza, że wypadnie liczyć się z możliwemi przeszkodami. Ponieważ najkrótsza droga przez cieśniny nastręcza duże niebezpieczeństwa, prawdopodobne więc jest, że admirał obierze kurs przez ocean Spokojny naokoło Japonji, aby dotrzeć do Władywostoku, jako niezbędnej podstawy operacyjnej. Jeżeli po drodze nie nastąpiłoby starcie z flotą nieprzyjacielską, mógłby admirał znaleść się przed Władywostokiem nie prędzej, jak przy końcu czerwca. Ponieważ port władywostocki pozbywa się lodów na początku kwietnia, flota więc japońska będzie miała duży przeciąg czasu na forsowną i swobodną akcję przeciw portowi i twierdzy, nim ukaże się na horyzoncie główna siła morska rosyjska, jeżeli się wogóle tylko pokaże.

(*Telegr. „Dzien. Polsk"*).

Z placu boju w Mandżurji.

Huanszau. (Pet. aj. tel) Rosyjskie straże przednie zmusiły Japończyków pod Inhenczen do rozpoczęcia ognia. Ogólny marsz Japończyków trwa dalej. Nasze przednie straże cofnęły się na przednie pozycje. Dnia 22 straty nasze wynosiły 2 oficerów zabitych i 62 żołnierzy. Przy ściganiu Japończyków zakładających miny jeden ochotnik został zabity, jeden ranny, reszta cofnęła się, zabierając niektóre narzędzia japońskie do robót ziemnych.

Petersburg. (Urzędownie). Gen. Kuropatkin telegrafuje dnia 23 b. m. że podjęte dnia 21 rekonesansy przy pomocy znacznych oddziałów na lewym brzegu stwierdziły obecność nieprzyjaciela na południe i południowy wschód od Tinhengczen. Jeden oficer i 7 żołnierzy rannych.

Kuropatkin telegrafuje dnia 23 b. m., że o stratach z dnia 22 nie ma żadnych wiadomości. Przypuszcza jednakże, że są nie wielkie. Dnia 22 b. m. stwierdzono także obecność oddziału japońskiej konnicy na zachód od linji kolejowej.

Tokio. (Biuro Reutera). Walka armatnia nad rzeką Sza trwa dalej. O 1 nad ranem we czwartek rosyjska ciężka artylerja ostrzeliwała miejscowość Lakato.

Petersburg. Generał Sacharow telegrafował 23 bm.: Od dziś rana nieprzyjaciel ze znacznemi siłami rozpoczął kroki zaczepne przeciw naszemu wojsku koło Czinhenczeng. Nasi strzelcy cofnęli się do ufortyfikowanych stanowisk. Popołudniu posunęły się nieprzyjacielskie kolumny z południa i obeszły nasze lewe skrzydło, gdyż ruchu tego wskutek zawiei śnieżnej nie można było dostrzedz. Posuwanie się nieprzyjaciela było niezdecydowane. Z nastaniem nocy zaatakowali Japończycy wzgórze Beresnow, zostali jednak odparci.

Dziś powrócił nasz oddział, wysłany 18 bm. w celu zniszczenia linji kolejowej. Oddział ten zbliżył się dnia 21 bm do miejsca, odległego o 5 wiorst od Haiczengu, zniósł przednią straż nieprzyjacielską i wysadził most w powietrze. Inni żołnierze tego oddziału otworzyli ogień na Japończyków, strzegących toru. Japończycy otrzymali posiłki. Następnie oddział nasz cofnął się ku zachodowi, przebywszy około 100 wiorzt. Oddział stoczył potem potyczkę z japońską konnicą i chunchuzami, którzy starali się wyprzeć go na południe; oddział musiał przebić się przez linję japońską. Straty tego oddziału wynoszą 2 oficerów.

Nie będzie pokoju.

Waszyngton. Rosyjski ambasador hr. Kassini otrzymał urzędowe zawiadomienie z Petersburga, że wojna będzie prowadzona dalej z całą energją. Rosja spodziewa się wiele po posiłkach, jakie posłano Kuropatkinowi i po walkach wiosennych. Kassini sądzi, że pogłoski o rokowaniach pokojowych rozpuściła Japonja w celu podniesienia kursu nowej swej pożyczki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Londyński korespondent *N. W. Tagblattu* telegrafuje: Zwróciłem się do sekretarza króla Edwarda lorda Knollysa z zapytaniem: ile prawdy jest w pogłoskach o interwencji pokojowej króla Edwarda. W odpowiedzi otrzymałem następujący telegram: Królowi nic a nic nie wiadomo o jakichkolwiek rokowaniach pokojowych. Podpisano Knollys.

Blokada Władywostoku.

Petersburg. (Urzędownie). Generał Kuropatkin telegrafuje: Słychać, że dwadzieścia torpedowców i jeden pancernik, znajduje się w drodze do Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że na północy Korei stoi skoncentrowana 5 armja japońska, przeznaczona widocznie do oblęgania Władywostoku.

Opowiadanie oficerów z Portu Artura.

Teodozja. (Pet. ag. tel.) Oficerowie i żołnierze rosyjscy przybyli tu z Portu Artura opowiadają, że niesnaski pomiędzy marynarzami a wojskiem lądowem pochodziły stąd, że flota nie chciała słuchać rozkazów Stössla, Marynarze admirała Aleksiejewa byli złymi strzelcami, Stössel i Kondratenko byli duszą obrony i wszyscy ich kochali. Szczegóły bitwy z dnia 10 sierpnia są niewyjaśnione. Zarzut chwiejności uczyniony admirałowi Uchtomskiemu nie jest jedyny. Nie myślano, że generał Nogi zgodzi się na kapitulację. Przyjął ją jednakże ze względu na chorych i rannych.

Jeńcy rosyjscy w Japonji.

Tokio. (Urzędownie). Dotychczas znajduje się w Japonji 44.400 jeńców rosyjskich, z 1 616 oficerów.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel wł.) Chociaż po wczorajszej audjencji hr. Andrassy zachowuje jak największą rezerwę, to jednak w kołach politycznych uważają za pewne, że misja jego jest już skończoną.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem pocztowym obradował nad żądaniem kredytu 2,300 000 marek na dodatki dla urzędników. Szereg mowców oświadczył, że kredyt ten zapewne będzie użyty na popieranie niemieckości w prowincjach wschodnich, czemu sekretarz stanu Kräthe stanowczo zaprzeczył. Poseł Korfanty imieniem swej frakcji odrzuca kategorycznie kredyt na dodatki dla urzędników niemieckich w Marchji wschodniej, jako fundusz korupcyjny, który wyrządza urzędnikom moralne szkody. W końcu skreślił parlament z tego kredytu kwotę 200.000 marek, w myśl wniosku komisji.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. Generalny inspektor Macedonii, Hilmi basza donosi, że zniesiono oddział powstańczy złożony z 11 ludzi koło miejscowości Pezowo. Również kilka innych oddziałów zniesiono niemal zupełnie. Dnia 17 bm. oddział powstańców liczący 70 ludzi przeszedł granicę i zajął kilka wsi koło Palanki. Włościan, u których mieszkali powstańcy, aresztowano. Dnia 20 b. m. powstańcy zabili pewnego Greka. Oddział bułgarskich powstańców złożony z 80 ludzi przeszedł granicę i ograbił kilka miejscowości Florina wilajetu monastyrskiego. W okręgu Kumanowo wilajetu skoplijskiego zaostrza się coraz bardziej antagonizm serbsko-bułgarski wskutek podburzań przez oddziały powstańcze. Dnia 15 bm. zamordowano trzech Bułgarów, którzy jechali do Palanki. Sprawcy uciekli. Dnia 17 bm. zamordowano 4 Bułgarów w pobliżu miejscowości Krotowo. Sprawcy są nieznani, Dnia 18 bm. oddział powstańczy napadł na pocztę jadącą z Kumanowa do Palanki, przyczem dwóch żandarmów i jeden żołnierz zostało zabitych. Aresztowano pewnego Bułgara podejrzanego o udział w napadzie. Dnia 19 bm. zamordowano w Piewjanie ojca pewnego duchownego serbskiego.

Wybory w Rumunii.

Bukareszt. Wybory do parlamentu przyniosły zupełną klęskę stronnictwu liberalnemu. Rządowe stronnictwo konserwatywne zwyciężyło na całej linji.

Epilog rozruchów w Kiszyniewie.

Kiszyniew. W procesie 31 chrześcijan oskarżonych o rozruchy antiżydowskie cofnięto oskarżenie o zamordowanie żydówki nazwiskiem Spiwok. 9 oskarżonych uwolniono a 22 innych skazano na areszt jednomiesięczny, lecz na podstawie amnestji sierpniowej karę im tę darowano.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż. Komisja izby deputowanych dla ustawy o rozdziale kościoła od państwa załatwiła wszystkie paragrafy ustawy. We wtorek ostatnie czytanie przedłożenia.

Paryż. Izba deputowanych postanowiła budowę wielkich pancerników i małych łodzi podwodnych.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Arcyksiąże Franciszek Ferdynand wraz z małżonką zwiedzili wczoraj pracownię artysty malarza Wojciecha Kossaka i zabawili w niej czas dłuższy.

Kronika z ostatniej chwili.

Fałszywe banknoty 20-koronowe. Wiedeń. (Tel. wł.). Komunikat urzędowy donosi, że we wszystkich prowincjach, a więc także i w Galicji, krążą w wielkiej ilości fałszywe banknoty 20 koronowe. Przeszło 6000 takich fałszywych 20-koronówek ma krążyć w Ameryce. Ostrzega się przeto wszystkich, którzy otrzymują pieniądze z Ameryki, a szczególnie od emigrantów, aby na te pieniądze zwracali baczną uwagę.

Zamach morderczy. Berlin. (Tel. wł.) Ze Stambułu telegrafują tu: Major Izzet-bej syn generalnego adjutanta sułtana, napadnięty został na ulicy Pera i śmiertelnie raniony, tak, iż zmarł w drodze do szpitala. Sprawcami zamachu mają być oficerowie tureccy.

Tunel simploński. Gondo. (Tel.) Wczoraj rano nastąpiło przebicie tunelu simplońskiego. Z powodu wielkiej ilości wody, żelazne bramy służące za tamę pozostaną jeszcze zamknięte, tak, ażeby przed otwarciem stworzono regularny odpływ gorących źródeł.

Uroczyste otwarcie tunelu nastąpi po zupełnem jego ukończeniu. Tunel jest długi 19.770 m., a pracowano nad nim 6 i pół roku.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 24 lutego.

(*fr*) Akcje bankowe i dziś szły w górę, a zwłaszcza kredyty zarówno austrjackie, jak i węgierskie, tudzież akcje Länderbanku. Haussa kursu tych ostatnich akcji miała swe źródło w pogłosce, że aczkolwiek sprawa uzyskania parlamentarnego zezwolenia na wypuszczenie nowych losów na potrzeby centralnej komisji dla utrymania pomników historycznych, nie jest jeszcze aktualna, wszelako sprytna dyrekcja Länderbanku już jakoby zawarła kontrakt z ową komisją co do sfinansowania tej projektowanej pożyczki loteryjnej.

Na kurs akcji kredytowych wpłynęły dodatnio pogłoski, że zarząd Zakładu kredytowego pertraktuje podobno ze spadkobiercami zmarłego w roku ubiegłym podczas wyścigu automobilów nad Renem fabrykanta br. Leitenbergera o przemianę jego ogromnych fabryk w Towarzystwo akcyjne. Podniecająco oddziaływa także na spekulację giełdową przybycie do Wiednia serbskiego ministra finansów Pasica, celem nawiązania stosunków z tutejszymi potentatami finansowymi i omówienia sprawy nowej pożyczki serbskiej.

— **Wiedeń** 24 lutego **Kursa giełdy wiedeńskiej**.

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 275·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 75·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 67·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·50 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 40 zł. m. kon. 217·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 139·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 536·—.

— **Berlin** 24 lutego Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·—, Staatsbahny 140·—, Diskont Comandit 193·50 Berlińskie Towarz. handl. 164·60, Laura 256·90, Bochum 246·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·— Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 135·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 210·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·50, Kolej Henry 116·75, Niemiecki bank narodowy 130·—, Kanada Profered 137·90. Akcje żeglugi hamburskiej 144·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 257·50.

— **Berlin** 24 lutego Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—

— **Paryż** 24 lutego 4 procentowa renta 99·82 mąka 29·35

— **Frankfurt** 24 lutego Austrjackie kredyty 214·—, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 lutego 1905 roku.

HOTEL GEORGEA Pokoje od 3 kor. Hr. J. Korytowski z Płotycz, Hr. A. Potocki z Buczacza. Hr. M. Tarnowska z Sniatynki. Hr. A. Starzeński z Dąbrówki. Z. Ujejska z Tomaszowa. F. Graf z Wiednia. K. Winnicki z Turady. T. Godlewski z Dołhe, L. Fuchs z Suczawy. M. Sigal z Rosji. Br. Gostkowski z Tonic. A. Jordan z Więckowie. Z. Huss z Warszawy. K. Rakowski z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. O. Harsdorf z Świstelnik. J. Mroczkowski z Oddessy. P. Romaszkan z Beserabii. M. Panysz z Drohobycza. F. Langenbahn z Czerniowiec. Z. Lewakowski z Borysławia. H. Rylska z Sanoka. P. Mandel z Tarnopola. M. Burzyński z Buczacza. J. Jakubowicz z Puznik. T. Tekielski z Rzeszowa. M. Sroczyński z Borysławia. Dr. S. Haczewski z Kołomyi. P. Schätzlowa z Brzeżan.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

PATENT HATSCHEK

ETERNIT-ŁUPEK

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11. **Budapest** Andrassystrasse 33. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

Tylko patentowaną maszynką „Fenix"

można zrobić łatwo i dobrze 500 papierosów na godzinę. Do nabycia po 3 Kor. za sztukę w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych. lub za poprzedniem nadesłaniem Kor. 3·30 Nru tutki firmy: Horwarth i Kleczeński, agencja handlowa we Lwowie, generalni zastępcy na Austro-Węgry. 8

Jana Ihnatowicza

prawdziwy Krem ogórkowy

i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena po 1 koronie. 12

We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11. Kraków, Sukiennice 30; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.

Maszyny do szycia i haftu

na raty i za gotówkę poleca

WŁADYSŁAW KUKAWSKI

(przedtem Jan Lauruk) 234

Skład maszyn do szycia we Lwowie, pasaż Mikolascha

Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki na każde żądanie gratis i franco. Skład i pracownię nożowniczą prowadzi p. LAURUK Halicka 6.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co., Markstädt, koło Lipska.

Przysłanie próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie. Illustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicję; kto żąda bezpłatnej informacji, zechce się zgłosić.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 224

HANDEL WIN NAFTULEY TOEPFERA

3 **Lwów, Trybunalska 12**

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

Reumatyzm - Gościec - Nerwobole

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum"

Cena flakonu 2 korony.

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMON HAY 38

aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.



Klythia

dla pielęgnowania skóry

upiększenia i wydelikacenia cery

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **dr. J. J. Pohla**, c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca i dworu. 4005

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., S. Haya c. k. apt., F. Gürttlera, S. Gabriela, A. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Ja ANNA CSILLAG



z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14 miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości

Cena puszki: 1, 2, 3 i 5 złr.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości.

Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag

Wiedeń I., Graben 119.

Jedyny skład wysyłkowy 7000

apteka Zygmunta Ruckera

we LWOWIE.

Wszelkie monety zagraniczne

265 kupują i sprzedają najkorzystniej

M. BIRNBAUM i Syn

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 4

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

2004 Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

Pastylek Geraudel'a

nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu Nerwowego, Zapalenia opłucnej, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji piersiowej, Astmy etc. Niezbędne dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

We Lwowie w aptekach pp.: Wewiórskiego i Ruckera w Krakowie, w apt. pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Traucżyńskiego.

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU, GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH**

w PARYŻU, rue de Seine.

We Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie w aptekach Pp. Redyka i Wiszniewskiego. 2003

Stare sztychy, litogafie, drzeworyty, dzieła ilustrowane, obrazy olejne, akwarele, medale, monety, banknoty i t. d. kupuje Antykwarnia Józefa Tomasika, Lwów, pasaż Hausmana. 269

Już wyszły pocztówki

ilustrowane na tle powieści histor.

„KRZYŻACY"

Henryka Sienkiewicza

według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające bardzo interesująco ważniejsze epizody słynnego dzieła. 247

Kazimierz Kamiński

wybitny artysta dramatyczny w sześciu rolach. Serja fotograf. zdjęć wraz portretem 1 kor.

Obrazy Juljusza Kossaka

komplet 40 reprodukcji 4 kor. Do nabycia w księgarniach i handlach papieru lub za przesłaniem należytości i 10 hal. porta dostarczą

Howarth i Kleczeński, Lwów.

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Łyżwy: **Halifaks** zwykłe para złr. 1·20, lepsze złr. 1·70, **niklowane**, zł. 2·50, **damskie** lekkie zł. 1·30, **niklowane** złr. 2·40, Merkur polerowane złr. 2·20, **niklowane** złr. 4·— **Gazella** niklowane złr. 4·75, **Jackon-Heynes** polerowane złr. 4·— niklowane złr. 5·—, **wklęsłe ostrza** złr. 6·—. **Kolumbus** najnowsze, niklowane, wklęsłe złr. 6·—, **Apollo** (jak Kolumbus gładkie) złr. 4·—, **Rzemyki** para 30 ct. 6

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł 40, Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 zł. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr.

Materace sprężynowe po złr. 15, 18, do 24. Sienniki zwykłe, poduszki włosienne i pierzanne, poszewki, zwierciadła i t. d.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct za kilo. 78

Tylko w specjalnej pracowni

kołder i materaców

Józefa Schustera

Lwów, ul. Kopernika 5.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

poleca maszyny ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 28 do 65 złr., obrączkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5-cio letnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki

mechanik i specjalista.

Kupujcie tutki cygaretowe

„NADZIEJA" i „PRZYSZŁOŚĆ"

z marką ochronną

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

Wszędzie do nabycia. 254

Colosseum

w pasażu Hermanów.

Od 16 lutego b. m. Goście z Warszawy, Adolfina Zimajer, Antoni Fertner, Wincenty Rapacki i Leopold Morozowicz wystąpią w jednoaktowych operetkach jak „Węglarze", Piosnki tyrolskie", „Lizka i Fryck", „Krew nie woda" i t. d. Reszta programu składa się z pierwszorzędnych atrakcyj, które ogłoszone są afiszami.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy aptekarza A. Thierrego o balsamie i centyfolji maści, jako niezrównanych środkach.

Przysłanie tej książeczki nastąpi przy zamówieniu balsamu lub także na specjalne życzenie gratis i franco.

12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje 5 K., 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu 15 K. franco 2 tygle centyfolji balsamu franco razem z paczką K. 3·60. Proszę adresować:

Aptekarz A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: Sz. Hay, Z. Rucker, J. Piepes-Poratyński. 32

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Krynicy-zdroju

odbędzie się dnia 5-go marca 1905 o godzinie 3-ciej po południu w lokalu Kasy w willi „Wenus" na które się niniejszem P. T. Członków zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1904.
2. Odczytanie sprawozdania z ostatniej lustracji i oświadczenie Rady nadzorczej co do jej wyniku.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem Komisji kontrolującej na udzielenie absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1904.
4. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku.
5. Wybór Członków Rady nadzorczej i Komisji kontrolującej.
6. Zatwierdzenie wyboru Członków Dyrekcji.
7. Wnioski członków. 266

Wstęp na Walne Zgromadzenie i prawo głosowania mają posiadający przynajmniej najniższy udział (100 Koron §. 59 stat.).

W Krynicy-zdroju, dnia 22 lutego 1905.

Rada nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krynicy-zdroju

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz: *Antoni Kmietowicz.* Prezes: *Józef Znamirowski.*

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione

kapsułki tarolinowe

zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetenera **kapsułek tarolinowych**, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h., zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.

Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 111

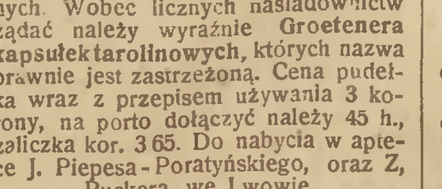
Wielka partja

Kapeluszy męskich

tak miękkich, twardych jak i lodenowych tanio do sprzedania.

Jan Hrabe 264

Hutfabrik, Prag, Kgl. Weinberge.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i solingenskie

Maszynki do strzyżenia włosów w cenie od koron 5·60 do 9 koron.

Ostrzenie brzytew, nożyczek i t. d. poleca 257

JAN LAURUK

nożownik

Lwów, Halicka 6.

Zarząd dóbr Glebowice

ost. p. Polanka Wielka ad Oświęcim, poleca

Nasiona kapusty

własnej hodowli, odznaczone medalem srebrnym na Wystawie ogrodniczej krakowskiej 1904. Czystość nasienia 100 na 100, siła kiełkowania 99% na 100. Wysyłka pocztą w woreczkach ½, ¼, ⅛ klgr. 258

Wekslowego kredytu dla poważanych kupców udziela solidny bank „Nr. 97" Brook Gren, London, 10. 5004

Pierze gęsie!

nowe niedarte: ½ kg. szarego 15 ct.
„ „ ½ „ białego 30 „
nowe darte: ½ „ szarego 35 „
„ „ ½ „ białego 50 „
przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem

J. HALDEK 136

w Pradze, ul. Tyńska 17.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

Sirolina „Roche"

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).

Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę, usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

3580

Nabyć można na przepis lekarski.

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co., Basel (Schweiz).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.